GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedz.“, „Życie Młodzieży“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątk. świąt. Abonament mieś. 1,60 m., z odn. w dom 1,96 mk. Do Polski 5 zł. Wpłacić należy na konto nasze do Banku Przemysłowców, Toruń.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary!

Niech będzie podwalony Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przymuje się za opłatą 15 f. za 3-milim. wiersz sześciołamowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redackja i administracja: Allenstein Ostpr., Mühlenstr. 2. Telefon nr. 531. Pocztowe konto czekowe: Königsberg 2 364. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok XLII. Olsztyn, na czwartek 8 marca 1928 r. Nr. 57

4 marzec 1928 w Polsce dniem tryumfu marszałka Piłsudskiego.

Warszawa. Według komunikatu, rozsyłanego oficjalnie nad ranem przez radjo, ostateczny urzędowy wynik wyborów do Sejmu tudzież podział mandatów przedstawia się jak następuje:

Lista nr. 1 (Blok Współpracy z Rządem) — 104 mandaty + 24 mandaty z listy państwowej.

Lista nr. 2 (P. P. S.) — 51 mandatów + 12 mand. z listy państwowej.

Lista nr. 3 (Wyzwolenie) — 30 mandatów + 7 mandatów z listy państwowej.

Lista nr. 7 (NPR. prawica) — 8 mand. + 1 mandat z listy państwowej.

Lista nr. 8 („Selrob“ prawica) — 5 mandatów.

Lista nr. 10 (Stronnictwo Chłopskie) — 21 mandatów + 4 mand. z listy państwowej .

Lista nr. 12 (okoniowcy) — 1 mandat (nie Okoń bo ten nie stał na pierwszem miejscu).

Lista nr. 13 (komuniści) — 5 mandatów.

Lista nr. 14 (Związek Chłopski, m. in. Stapiński) — 3 mandatów.

Lista nr. 17 (syjoniści małopolscy) — 6 mand.

Lista nr. 18 (Blok mniejszości) — 46 mandatów + 10 mand. z listy państwowej.

Lista nr. 19 („Selrob“ lewica) — 4 mandaty.

Lista nr. 20 (Lista ruska) — 1 mandat.

Lista nr. 21 (ciszakowcy, NPR. lewica) — 5 mand.

Lista nr. 22 (Blok wyborczy ukraińsko-socjalistyczny) — 9 mandatów + 2 mand. z listy państwowej.

Lista nr. 24 (Komitetu Wyborczego Katolicko-Narodowego) — 30 mandatów + 7 mandatów z listy państwowej.

Lista nr. 25 (Blok Piasta i Ch. D.) — 28 mand. + 6 mand. z listy państwowej.

Lista nr. 26 (Ukraińska Partja Pracy, grupa Petruszewicza) — 1 mandat.

Lista nr. 30 („Unja katolicka“) — 2 mandaty (1 z Tarnowa, 1 z Nowego Targu).

Luźne listy lokalne otrzymują 12 mandatów w czem: Korfanty — 3 mand., „Białoruska Hromada“ w Nowogródku — 3 mand., Białorusini w Lidzie — 2 mand., „Samopomoc“ w Lublinie — 1 mand., komitet ukraiński w Złoczowie — 1 mand., lokalna w Białymstoku — 1 mand.

W Małopolsce przepadli kandydujący z listy państwowej: Rataj, Rymar, Diamand, Liebermann, Hausner.

Z pośród mniejszości narodowych uzyskali mandaty: 1 zwolennik Petruszewicza, 20 członków „Unda“, 19 Niemców, licząc socjalistę Frostiga (a więc o 3 więcej niż przy poprzednich wyborach).

* * *

Jak widzimy z wyników powyższych, które w ostatecznym urzędowym zestawieniu tylko nieznacznym mogą ulec zmianom, bez znaczenia dla obrazu całości, wybory do sejmu przyniosły nadspodziewaną przewagę głosów liście nr. 1 t. j. „bezpartyjnemu blokowi współpracy z Rządem“ w stosunku do reszty list wyborczych.

Rażąco natomiast uderza nikła ilość głosujących za listą nr. 24 to jest „blokiem katolicko-narodowym“, oraz za listą nr. 25 t. j. „blokiem stronnictwa ludowego Piast i chrześcijańskiej demokracji“.

Pod względem ilości mandatów, które stanowią o układzie sił nowego sejmu, przedstawiają posłowie „bezpartyjnego bloku współpracy z Rządem“ jako jedna trzecia ogółu członków sejmu, siłę tak wielką, że bezsprzecznie wpłynie ona decydująco na linję wytyczną, po której się będą odbywać prace sejmowe i ich wpływ na rozwój życia politycznego w Polsce.

Drugą z rzędu najsilniejszą grupą sejmową będzie „Polska partja socjalistyczna“ w liczbie 62 posłów (dotychczas 41), trzecią „Wyzwolenie“ z 36 posłami (dotychczas 24) a następnie dopiero „Związek Ludowo-Narodowy“ o ilości nie przekraczającej 30 posłów (dotychczas 102), Polskie stronnictwo Ludowe „Piast“ i chrześcijańska demokracja, które razem uzyskały zaledwie 34 mandaty (dotychczas 53 i 38)., Blok mniejszości narodowych otrzymując łącznie 57 posłów, poniósł w porównaniu ze stanem posiadania w poprzednim sejmie (Koło żydowskie 34, zjednoczenie niemieckie 17, Klub ukraiński 15, Białorusini 9) poważne straty, w szczególności na rzecz Białorusinów, Ukraińców i Żydów.

W chwili obecnej rozpatrywanie, na jakich jeszcze ugrupowaniach poza „bezpartyjnym blokiem współpracy z Rządem“ będzie się mogła oprzeć potrzebna większość nowego Sejmu, ażeby darzyć swem zaufaniem i współpracować z Rządem, miałaby jedynie charakter dowolnych przypuszczeń na podstawie kombinacji liczbowych. Daleko racjonalniejszem natomiast wydaje się nam zastanowić się nad przyczynami, których skutki uwidoczniły się tak jaskrawo w przytoczonych powyżej wynikach wyborów. Gdzie należy szukać przyczyn, dla których ogół społeczeństwa polskiego obdarzył takiem zaufaniem dotychczasowy Rząd marszałka Piłsudskiego? Dlaczego dotychczasowe najsilniejsze dwa stronnictwa w Sejmie „narodowej demokracji“ i „Piasta“ zasłużyły sobie na taką niechęć ze strony społeczeństwa polskiego?

Nie ulega bowiem wątpliwości, że cechą najcharakterystyczniejszą obecnych wyborów do Sejmu w Polsce było to, iż niejako rozegraną została przez nie walka o serce i duszę Narodu Polskiego pomiędzy marszałkiem Piłsudskim a tymi, którzy często niestety nie umieli się wznieść ponad osobiste korzyści i ambicje lub zawodowe i partyjne interesy.

Sensem moralnym wyborów z dnia 4 marca 1928 pozostanie to, że przeważna większość wyborców narodowo po polsku czujących i myślących obdarzyła swem zaufaniem marszałka Piłsudskiego, którego poznała i osądziła nie według mów wiecowych przedwyborczych i artykułów prasowych, lecz po czynach i wystąpieniu w dniu 12 maja 1926 roku, za którego następstwa przed narodem wziął na siebie odpowiedzialność i doprowadził je, rządząc w Polsce do dnia 4 marca 1928 we wszystkich dziedzinach życia społeczno-państwowego do dodatnich wyników.

Piłsudski w dniu 29 maja 1926 r. na zebraniu przedstawicieli stronnictw sejmowych wygłosił słowa:

„Rozwielmożniło się w Polsce znikczemnienie ludzi. Swobody demokratyczne zostały nadużyte tak, że można było znienawidzieć całą demokrację, co odczuwałem najboleśniej jako zdecydowany demokrata. Interes partyjny przeważał ponad wszystko. Partje w Polsce rozmnożyły się tak licznie, iż stały się niezrozumiałe dla ogółu. To wszystko skierowane było przeciw każdemu, kto reprezentował Państwo.

Moim programem jest zmniejszenie łajdactw i utworzenie drogi uczciwości. Czekam, a zapewniam Panów, że się nie zmienię. Trzeba przejść ponad partyjne interesy, dać oddech Państwu.

Osobiście nigdy nie chciałem być członkiem ani polskiej lewicy ani polskiej prawicy. Niechciałem nigdy należeć do żadnego stronnictwa, ani też aprobować panowania stronnictw nad Polską.

I zdaniem mojem kwestja postawiona zarówno przezemnie jak i przez życie nie na tem polega. Polega ona przedewszystkiem na zdolności ze strony Państwa karania wykroczeń i nadużyć — specjalnie pieniężnych, tak, aby Polska przestała być śmieszną w świecie oraz na tworzeniu warunków umożliwiających wyjście ze stanu chorobliwego, do którego prowadzi metoda pracy państwowej w Polsce.“

W niespełna dwa lata później społeczeństwo polskie w osobach wyborców głosujących na listę nr. 1, której programem wyborczym były nie tylko powyżej przytoczone słowa Piłsudskiego, lecz zarówno i czyny Rządu, do którego odpowiednich ludzi sobie dobrał, złożyło świadectwo jak najwymowniejsze że pragnie na drodze przez niego wskazanej i zapoczątkowanej wznosić podwaliny i rozbudowywać gmach państwowy dla swej Ojczyzny.

Raz zorjentowaną świadomość duszy narodu i obudzoną czujność instynktu narodowego wśród najszerszych mas społeczeństwa polskiego z pośród „lewicy“ jak i „prawicy“ nie będzie można zaśpić i uśpić.

W tem przebudzeniu się sumienia narodowo-polskiego, które stać będzie na straży wszelkich poczynań mężów stojących na czołowych i odpowiedzialnych stanowiskach w Państwie, aby „Rzeczpospolita nie doznała szkody“, leży znaczenie, doniosłość i nauka z wyniku wyborów do Sejmu polskiego w dniu 4 marca 1928 r.

* * *

Umierająca prowincja.

I Pogranicze żąda deszczu miljonów.

Pod tytułem „Die sterbende Provinz“ podaje pismo hakatystyczne „Die Grenzmark“ sprawozdanie o zjeździe niemieckich rolników z Pogranicza w Pile. Zjechało się 6 000 rolników, stojących rzekomo na posterunku w walce z polszczyzną. Demonstracja ta odbyła się pod hasłem: „żądamy pomocy rządowej“.

Wysłano telegram do Prezydenta Rzeszy Pana Hindenburga z następującą treścią:

„Tysiące zgromadzonych w Pile rolników pogranicza poznańsko-zachodniopruskiego proszą w **straszliwej swej potrzebie o pomoc.** Rolnictwo, handel i przemysł stoją **przed ruiną zupełną.** Prosimy z naciskiem o wysłuchanie naszych przywódców Wegego i Stevesa. Za temi życzeniami stoi całe gospodarstwo prowincji.“

W postanowieniu uchwalonem powiedziano pomiędzy innemi, że rolnictwu tych dzielnic dzieje się krzywda. Rolnicy, którzy razem z innemi zawodami z bronią w ręku bronili kraju przeciwko polskiej zachłanności **skazani są na śmierć gospodarczą. Rolnicy żądają tych samych zapomóg, które odebrały Prusy Wschodnie,** gdyż oni umierać nie chcą, lecz chcą żyć i walczyć za niemiecką Ostmarkę“.

Rolnicy następnie z laskami w garściach uformowali się w pochód. Policja zamierzała zatrzymać pochód, ale kordon policyjny przerwano, choć do starć nie przyszło.

A więc głód miljonów odczuwać się daje także na pograniczu. A także i inne dzielnice prawdopodobnie zgłoszą swoje pretensje. Rząd będzie się musiał starać o to, ażeby miljonami nakarmić te zgłodniałe i wymierające rzesze walczących z polskością obywateli niemieckich.

Równocześnie odbywa się w Pile konferencja prasowa dla Pogranicza. Odbył się z tej okazji „wieczór piwny-, w którym wziął udział naczelny prezes von Buelow. Naczelny prezes oświadczył według „Die Grenzmark“, że nasza granica jest granicą nadzwyczajną. Nie jest ona granicą chirurga, ale granicą gwałtu. Przecina ona ziemie, posiadłości, ulice i drogi komunikacyjne, **tak iż prowincje broczą krwią z tysiąca ran.** Jeżeli się jednak bez uwagi poza granicę spogląda, **natenczas przyjść może pewnego dnia burza, która owe granice zmiecie“.**

A więc i na Pograniczu coraz to głośniej rozbrzmiewają surmy nie pokojowe, ale bojowe i to w czasie, gdy w Genewie znowu się obraduje nad sprawami pokoju i bezpieczeństwa granic. S.

Hasła antypolskie.

(C. P.) W Niemczech rozpoczęła się już agitacja przedwyborcza, choć termin wyborów jeszcze ostatecznie ustalony nie został. Padają w tej walce przeróżne hasła wewnętrzne i zewnętrzne a dalszy jej przebieg zapowiada się wcale ostro.

BIBLIOTEKA p-565

Wśród haseł tych nie brak już i haseł skierowanych przeciwko Polsce. Pod tym względem występy już się zaczęły, a — jak się łatwo domyśleć — pierwsze w ton antypolski uderzyło stronnictwo niemiecko-narodowe. W końcu lutego odbyło ono swe obrady w Stołpiu. Zjazd partji zwołany został pod hasłem ratowania Pomorza wschodniego. Przewodniczył mu znany nacjonalista poseł hr. Westarp. O Polsce mówiono na tym zjeździe bardzo wiele. Żądano m. i. stworzenia na wschodzie wału ochronnego przeciwko napierającej polszczyźnie. W sposób otwarty stwierdzano, iż granice na wschodzie są nie do zniesienia i że należy przygotować się do wystąpienia z pięścią przeciwko Polakom. Stronnictwo niemiecko-narodowe będzie dalej szło do walki pod hasłem: „precz ze szrankami, które odgradzają Niemcy od Wschodu". Rzecz prosta nie zapomniano wypowiedzieć się przeciwko traktatowi handlowemu z Polską, nie zapomniano również rozwodzić się nad ciężkim losem Niemców zagranicznych, zwłaszcza w Polsce.

Że niebezpieczeństwo polskie — zdaniem radzących — musi być bliskie, świadczyły m. in. także okrzyki, przyjmowane burzą oklasków: „Wir wollen deutsch sein, wie die Vaeter waren! eher den Tod, als vor den Slaven weichen!"

Zajęcie powyższego stanowiska przez niemiecko-narodowych wobec Polski nikogo nie zdziwiło. Wystąpienia tej partji zawsze cechowała ślepa i zaciekła nienawiść do polskości. Trochę mniej zrozumiałe jest natomiast stanowisko zajęte przez „Deutsche Volkspartei" na zebraniu wydziału wschodniego tej partji, odbytem również na pograniczu, t. j. w Pile. Zebranie to odbyło się niemal równocześnie z poprzednim, jakby w tym celu, aby nie dać się prześcignąć w nienawiści do polskości stronnictwu niemiecko-narodowemu.

Hasła antypolskie przeważały również na tych obradach, przyczem dalekie były w swym tonie i treści od dążeń pokojowych, g3oszonych z takim zapałem przez jednego z wodzów tego stronnictwa p. dr. Stresemanna — ministra spraw zagranicznych Rzeszy. Jeden z posłów oświadczył, podobnie jak niemiecko-narodowi, iż obecne granice na wschodzie są szaleństwem. Stała się niesprawiedliwość, wołająca o pomstę do nieba. Granice te muszą zniknąć. Co było niemieckiem musi znowu zostać niemieckiem. „Niemals wird nach dem Worte unseres verehrten Parteifuehrers, ein Ost-Locarno geschaffen werden!" „Siedlungspolitik" na obszarach wschodnich ma być prowadzona planowo, celowo oraz z całą energją: Słowem, na całej linji wyraźny front antypolski.

A inne stronnictwa? Może mniej oficjalnie zajmą stanowisko podobne albo obojętne Centrum, zwłaszcza we wschodnich prowincjach Rzeszy, napewno nie zawaha się rzucić podobnych haseł. Socjaliści będą raczej zapewne, unikali poruszania tej kwestji w obawie nieutracenia popularności, tak, iż w okresie wyborczym hasła antypolskie rozbrzmiewać będą — jak zawsze — bardzo silnie — nie natrafiając na przeciwwagę w żadnej strony.

Hasła te skierowane będą z równą siłą i przeciwko nam — Polakom w Niemczech. Dlatego bez żadnych złudzeń należy patrzeć na nadchodzącą akcję wyborczą w Niemczech: W stosunku do Polski przeważać będą hasła wciąż zdecydowanie wrogie.

Przegląd polityczny

Polska

Jak będzie wyglądał nowy gmach Sejmu polskiego?

Prace, związane z budową nowej sali sejmowej w Warszawie oraz pomieszczenia dla posłów są już na ukończeniu.

W przyszłym miesiącu wszystko już będzie gotowe. Budowa, łącznie z urządzeniami ma kosztować około 6 miljonów złotych. Wzniesiony gmach zajmuje siedem kondygnacyj: pierwsza — to piwnica, gdzie umieszczona jest instalacja do centralnego ogrzewania. Nad piwnicami wznosi się t. zw. „przyziemie". Mieszczą się tam pokoje dla służby, kuchnie, sala gimnastyczna, prysznice i wanny. Następnie przez szerokie schody czworgiem podwoi wchodzi się z zewnątrz do „palarni". Na lewo — sala sejmowa. Szklany, pokułowaty dach daje łatwy dostęp promieniom światła. Wysokie kolumny marmurowe są już na swoich miejscach. W centrum półkola — miejsce dla prezydjum. Nieco dalej wzniesienie — mównica.

Salę sejmową otacza rodzaj szerokiego korytarza, przyszłe „kuluary". Drzwi na prawo od „palarni" wiodą do „domu posłów". Przez hall wchodzi się do wielkiej jadalni z bufetem, poczem mieszczą się „sale komisyjne", wreszcie czytelnia i pokój do pisania. Piętro I, II, III, a częściowo i IV zajmują pokoje dla posłów; dość duże, jasne, z wszelkiemi wygodami. Jest ich około 150. Środkową część IV-go piętra zajmuje pralnia mechaniczna z elektrycznym maglem oraz maszyny do prasowania.

„Poddasze" wykorzystane jako zbiór rur wentylacyjnych, zaś wąski „ślimaczek" żelazny wiedzie na płaski dach, gdzie na okrągłem, otoczonem poręczem wzniesieniu, podczas lata z przyjemnością będzie można kilka miłych chwilek przepędzić na pogawędce i przy czarnej kawie.

Żeby mieć pojęcie o skali i wygodzie tego jedynego w swoim rodzaju hotelu, należy dodać, że na terenie samego domu poselskiego funkcjonują 3 windy, znajdują się 4 klatki schodowe i na każdem piętrze — 4 budki telefoniczne do żuytku gości. Całkowitego wykończenia gmachu spodziewać się można za 2 miesiące.

I. Paderewski o Marszałku Piłsudzskim.

Milwaukee. Na życzenie „Expressu Porannego" przedstawiciel „United Press" udał się na tutejszy dworzec Centralny, gdzie na bocznicy ustawiono przybyły właśnie „Private Car" (pociąg prywatny) Ignacego Paderewskiego. Ignacy Paderewski przyjął przedstawiciela United Press w wagonie salonowym „Superb'", służącym mu za mieszkanie podczas odbywania tournee koncertowego po wielkich miastach Stanów Zjednoczonych.

Myśl moja — oświadczył b. szef rządu polskiego — wybiega ku Polsce, wybierającej po raz trzeci przedstawicieli narodu do sejmu. Nie biorąc czynnego udziału w kierowaniu losami mojej Ojczyzny, zbyt żywo interesuję się jej sprawami, żeby wynik dnia jutrzejszego był mi obojętny. Proces łączenia się wewnętrznego winien zostać szybko zakończony. Polska potrzebuje wzmocnienia władzy wykonawczej, opartej o realną większość parlamentarną. Wiem — mówił dalej Paderewski — że lista nr. 1 jednoczy ludzi rozmaitych stronnictwo, którzy, rzuciwszy w kąt swary partyjne, skupili się koło osoby marszałka Piłsudskiego. Marszałka Piłsudskiego znam i cenię oddawna. Przekonany jestem, że droga, po której prowadzi on naród polski, aczkolwiek twarda i znojna, wiedzie ku jasnej przyszłości.

Niemcy

Manifestacje antypolskie w Niemczech.

Berlin. AW. Wczoraj odbyły się staraniem pomorskiego Landbundu w miastach wschodnio-pomorskich (Pomorze niemieckie) liczne pochody demonstracyjne ludności miejscowej dla zamanifestowania opłakanego położenia gospodarczego prowincji pomorskiej. W pochodach wzięło udział około 100 000 sób. Domagano się wydatnej pomocy od rządu. Poszczególni mówcy krytykowali ostro dotychczasową niewystarczającą pomoc rządu i wzywali ludność, aby nie zaprzestała walki w obronie swoich interesów. W związku z tem występywano przeciwko traktatowi handlowemu z Polską, w szczególności przeciwko przywozowi mięsa i płodów rolniczych.

Miesiąc wiary ojców naszych.

W „Polaku w Niemczech" czytamy:

W dzisiejszych czasach, w których krzewi się wiele zła, przytłaczając wszystko dobro, pamiętać musimy o tem, że przodkowie nasi byli bardzo bogobojni.

Od wieków trwa naród polski przy religji katolickiej, którą wyznaje większość naszego narodu. Wszystkie zmiany, które zachodziły przed wiekami w ustroju religijnym wszystkich ówczesnych państw podczas reformacji ogólnej przeszły przez Polskę ówczesną i wystawiły na próbę naród polski. A jednak zawsze wierzący głęboko w zasady prawdziwego Kościoła, mimo walk, mimo pokus wszelkich, wyszedł z walk na tle religijnym zwycięsko a to dzięki temu właśnie, że naród polski zawsze szanował spuściznę odziedziczoną po przodkach. Jednem słowem, czcił i szanował wiarę ojców swoich.

Dowodem głębokości wiary katolickiej w narodzie polskim jest wielka ilość świętych i błogosławionych, którzy wyrośli z naszego narodu. Nasi Święci i błogosławieni wyszli ze wszystkich stanów. Są między nimi tacy, co wyszli z rodu królewskiego, są tacy, których kolebka stała w chacie wiejskiej. Wymienić tylko potrzeba św. Stanisława Szczepanowskiego, św. Kazimierza-królewicza, Stanisława Kostkę, św. Jana Kantego i w. in. Naród, który takich świątobliwych ludzi wydał, nie zginął dzięki temu, że tak bardzo miłował wiarę odziedziczoną po przodkach swoich.

Dowodem przywiązania narodu polskiego do Kościoła katolickiego są także wszystkie świątynie, zbudowane przez naród. Pełno w nich darów, pełno pamiątek wielkich synów i cór narodu polskiego, co znów świadczy o tem, że naród nasz przywiązany jest bardzo do Kościoła i religji katolickiej. Narodowość i religja katolicka to dwa punkty, które w życiu każdego Polaka mają największe znaczenie. Kościół katolicki w dawniejszych czasach odgrywał i w historji polskiej wielką rolę, związany

J. I. KRASZEWSKI.

Stara Baśń.

POWIEŚĆ Z IX WIEKU.

54)

Wtem zdala coś zatętniło... załopotało... zadrgało. — Czy zwierz spłoszony wrzawą? Ale zwierz szybko pomyka, a tętent sunął się powoli, ostrożnie, milknął i wznawiał się... zbliżał się i stawał... Sambor rozróżnił już stąpanie kilku koni i ludzi, ciche szepty. Skrył się więc głęboko w gąszcz w trawy i krzaki, i czekał.

Ostrożnie wysunęła się z boru kupka ludzi. Blask, który wpadał zdala, nie dozwalał rozeznać twarzy. Na koniu jechał mężczyzna silny, dwóch za nim; kilkoro czeladzi podążyło pieszo.

Schylali głowy i, podnosząc gałezie, przypatrywali ogniskom.

— Podkraść się trzeba pod koło... — szeptał jeden. — Co za dziw na Kupałę porwać sobie dziewczynę? Komu jej nie dają po woli, musi wziąć gwałtem... Byłem ją na koniu miał, to moja; nie wyrwie mi się, nie dogonią, nie odbiorą... Zechcą bronić... choćbym życiem przypłacił!

I szepcząc, posunęli się wszyscy ku brzegowi lasu, mijając przyczajonego Sambora. Zsiedli z koni, wiodąc je pocichu za sobą, i kołowali, wybierając, kędy przejść mogą niepostrzeżeni. Jeden odgarniał gałęzie i oko puszczał przodem, a sam wśliznął się potem, stawał, szedł bacznie. Sambor też za nimi wypełznął z krzaków, wyminął ich i niespokojny, rzuciwszy się drugą stroną, gąszczami puścił się szybko ku ogniskom.

Pośpiech ten go zdradził; usłyszał wnet pogoń za sobą, silne ręce chwyciły go ztyłu. Wyrwał się i, stanąwszy do boju, uderzył głową w piersi napastnika tak silnie, że ten padł na ziemię. Lecz padając, porwał i Sambora z sobą, chwyciwszy go za koszulę. Wzięli się na ziemi za bary, dusząc i mocując, tarzając razem w gęstwinie, gdy dwóch jeszcze przypadło i siadłszy na parobka, zdusili go tak, iż tchnąć nie mógł.

Wnet zawiązano mu gębę, spętano ręce i nogi. Domyślono się zdrady, zlękniono popłochu, i skrępowanego Sambora popchnęli w krzaki, a sami pobiegli nazad do koni.

Słyszał, jak pośpiesznie oddalali się, szepcząc między sobą.

Związany próżno się rzucał po ziemi, usłując potargać więzy. Łyka i powrozy były mocne. Leżał więc tak, rozpaczając, a słuchając, ale pieśni, krzyki, wrzawa, trzaskające ognie nie dawały rozróżnić żadnego głosu.

Jak wiek długo trwała ta męczarnia. Blask ogni zaczął niknąć, a brzask dnia wciskać się z góry. Coraz jaśniej robiło się w lesie. W krzakach budziły się ptaki i kręciły się około niego. Przyleciała para gołębi dzikich, gruchając, i pierzchnęła; kukułka zakukała kilka razy, górą zatrzepotały skrzydła jakiegoś wielkiego ptaka, którego dojrzeć nie mógł.

Cisza nastawała ze dniem.

Wdali słychać było ze śpiewami odciągające gromy. Słońce zajrzało w głąb lasu, na wzgórzu nie było już nikogo.

Miotając się ciągle i targając, Sambor nareszcie potrafił gębę od chusty uwolnić, zębami na rękach i piersi więzy porozrywał, które po długiej męce pękły nareszcie — był wolnym!

Złamany, poraniony, wściekły, wyrwał się, biegnąc ku polanie. Tu pusto już było; dymiły jeszcze gdzie niegdzie ognie, leżały czarne kupy węgli, potłuczone garnki i rozbite naczynia. Wszystkie gromady poodciągały do domów. —

Sambor pół żywy, spotniały, zwlókł się i stanął, gdy usłyszał głos za sobą. Zdala na ziemi pół leżała, pół siedziała baba. Zwano ją wiedźmą, Jaruhą. Była to ta sama ,która w lesie Dziwie na Kupałę iść odradzała, ale sama śpieszyła, i widać było teraz, że niedarmo.

Jaruha, która była postrachem okolicy i gospodyń, bo łatwo jej było mleko odjąć, we zbożu węzeł zawiązać, wodę zaczarować, dzieżę zakwasić, miała się dobrze przy Kupale. Poili ją wszyscy, aby gniewna nie pomściła się urokiem. Siedziała rozmarzona, pijana, przechylając się, podśpiewując, szepcząc sama do siebie. Zobaczywszy Sambora, podniosła rękę i wołać nań poczęła.

— Hej! sam tu chłopcze, rękę mi daj!... zaraz mi rękę daj!... Nie bój się, nic ci złego nie zrobię... Jeszcze ci mogę lubczyku dać, aby cię dziewczęta kochały... ino mi rękę daj! rękę daj, sama nie wstanę, a muszę iść! Chłopcze... słyszysz; rękę daj, lub urok ci rzucę... kark skręcisz do nowego miesiąca... Rękę mi daj!

Sambor się odwrócił; żal mu się starej zrobiło.

— Jaruho! — rzekł. — Choćbym ci się podnieść pomógł, nie pójdziesz ty o swej sile, a ja cię prowadzić nie mogę, bo mi do chałupy czas.

— Nie mędruj, daj ino rękę... Jak wstanę, jak się ustroję, pójdą jeszcze nogi moje... Chłopcze...

Sambor przystąpił i oburącz podniósł starowinę. Trzęsła się, stojąc, chwiejąc, jak gdyby paść miała, ale utrzymała na nogach, Oczyma zakrwawionemi popatrzyła na niego.

— Cóżeś to ty spał tak długo? — zabełkotała.

— Nie spałem, matko! Źli ludzie mnie związali, ledwiem porozrywał pęta... Jaruho! nie stało się co na Kupale? —

Starucha popatrzyła nań, przekrzywiła usta, i rozśmiała się.

— A co się stać miało? To, co się zawsze na Kupałę dzieje, Kupała — bóg gorący! dziewcząt dosyć nacałował... a jedną, najkraśniejszą! he?...

Ręką machnęła i zaśpiewała ze śmiechem:

Przyjechał pan na koniku,
Porwał dziewkę przy gaiku...
Oj, gaju — ty zdradniku...
Oj, byłoż — było krzyku!
Kupało!

(Ciąg dalszy nastąpi).

był z całością państwa polskiego i narodem nieprzerwanemi więzami. Niejedne wypadki dziejowe początek brały u progów ołtarza, pod błogosławień. duchownych. Pieśnią kościelną „Boga Rodzica“ ruszało rycerstwo na wyprawę wojenną i w bój, krzyżem w ręku obalał Mieszko I bałwany pogańskie, Kazimierz Odnowiciel odbudowywał Polskę, gnębioną długą wojną domową. U proga klasztoru Jasnogórskiego, ufna w moc Boską, garstka walecznych pod przewodnictwem przeora Kordeckiego stawiła czoło najeźdcom. Pod obrazem Najświętszej Marji Panny odradzała się Polksa tak już w późniejszych latach z Bogiem i błogosławieństwem broni rozpoczynano boje o wolność i każde wielkie dzieło. Uroczyste Te Deum wprowadzało konstytucję wiekopomną 3 maja 1791 r. w życie. Naród polski pod opiekę Najśw. Marji Panny oddał siebie i kraj swój, uważając Ją jako Patronkę i Królową Korony Polskiej. Są to oznaki zewnętrzne miłości narodu polskiego do swej wiary ale i wewnętrznie każdy członek narodu polskiego odczuwa to samo, święci Imię Pańskie przy pracy, zabawie, przy każdej okoliczności. Rolnik polski w polu odprawia swą modlitwę, klęka na Anioł Pański przy pługu i dziękuje za dary. A święta religijne, obchodzone przez naród polski, odznaczają się nietylko wielkim blaskiem i uroczystością zewnętrzną, ale skupienie narodu jest wielkie, bije od niego pobożność. Najlepiej to znamy z doświadczenia, bo przecież każdy rodzic wpajał w nas młodych zasady życia katolickiego, jakoteż starał się przedstawić nam święta katolickie tak, jak je się obchodzi między swoimi.

Ogólnie u naszego ludu zauważyć można głęboką pobożność i ta właściwość winna się przelać na młodsze pokolenie. Pamiętajmy o tem, że zasady religji wyrabiają charakter i działają wysoce wychowawczo w stosunku do ludzkości. Tylko człowiek wyznający gorąco swą religję może mieć powodzenie. Niedowiarstwo, tak bardzo rozpowszechnione, jest wielkim grzechem, wobec siebie samego a przedewszystkiem wobec własnego, młodszego pokolenia. Brak religji w domu rodzicielskim sprawić może, że dziatwa zejdzie z drogi wskazanej i wpadnie w sidła złego. Pamiętajmy o tem, że zły przykład w dziedzinie religji, złe, drwiące i bluźniercze słowa mogą spowodować, że dusza dziecka zostanie zatruta na wieki, bo właśnie dziecko skłonne jest do przyjęcia wszysktich przykładów bez względu na ich charakter dobry czy zły.

Dwa zatem na nas, tak społeczeństwie jak młodzieży, ciążą obowiązki. Po pierwsze trwać w wierze katolickiej, jako wierze i religji ojców naszych oraz służyć dobrym przykładem młodszemu jeszcze od nas pokoleniu w stosunku do religji i szanowania przodków.

Wiadomości kościelne.

Papieski instytut archeologiczny.

Zamykając rok jubileuszowy, ojciec św. Pius XI powołał do życia nową instytucję naukową — instytut papieski archeologji chrześcijańskiej, który wziął sobie za zadanie „przygotowywać młodych pracowników do studjów i poszukiwań naukowych, odnoszących się do zabytków starożytności chrześcijańskiej“. Najznakomitsi znawcy archeologji chrześcijańskiej zostali powołani na katedry tego instytutu, między innymi tacy znawcy przedmiotu, jak msgr. Kirsch, msgr. Wilpert i Dom Quentin. — Kamień węgielny pod budowę świeżo ukończonej nowej uczelni został położony dnia 6 lutego 1926 r. a gmach wzniesiony jest godny Wiecznego Miasta. Fasadę budowli przyozdobiono motywami, zaczerpniętemi z katakumb, które wskazują, jakie jest jej przeznaczenie. Co się tyczy samych wykładów, to zostały rozpoczęte jeszcze w r. 1926; obecnie liczba słuchaczy wynosi 27, należą oni do 8 narodowości a w ich liczbie nie brak też przedstawiciela Polski.

Z życia katolików w Danji.

W Danji, gdzie w ciągu kilku wieków po wybuchu pseudoreformacji, katolicy tyle wycierpieli, obecnie katolicyzm choć powoli, lecz wciąż się rozwija. W całym kraju w 65 miejscach msza św. stale się odprawia. Statystyka za r. 1927 podaje liczbę katolików w Danji na 23,454, nawróceń było 192, dzieci katolickich do szkół parafjalnych uczęszcza 2296. — Katolicka literatura w Danji z każdym rokiem się pomnaża, tak przez tłumaczenia z obcych języków, jak i przez wydawnictwa, których autorami są Duńczycy. W ubiegłym roku umarł w Danji zaciekły wróg Kościoła, Jerzy Brandes, którego trafnie nazwano duńskim Voltair'em. Szczególniej w latach 1870—1880 z katedry profesorskiej zwalczał chrześcijaństwo. Wprawdzie w późniejszych latach swego życia nie miał tyle, co przedtem, sposobności do szerzenia niewiary, jednakże aż do końca pałał nienawiścią do religji Chrystusowej.

Kronika.

Olsztyn, dnia 7 marca 1928.

Kalendarz na czwartek: Wincentego Kadłubka.
Wschód słońca o godz. 6,09; zachód o godz. 17,25.

* * *

— r. **List p. Prezydenta Rejencji olsztyńskiej do redakcji „Gazety Olsztyńskiej“.** Pod datą 3 marca rb. wystosował prezes rejencji olsztyńskiej von Ruperti list do redakcji naszego pisma z powodu artykuliku „Słowa Pomorskiego“ który pojawił się w kronice pod nagłówkiem „Działdowo“ w nr. 14 ‚Gazety Olsztyńskiej“. Pan Prezydent pisze nam, że artykuł ten zawiera ciężkie zarzuty skierowane pod adresem Niemców i niemczyzny i dla tego zwrócił się do Konsulatu Niemieckiego w Toruniu z prośbą o wyjaśnienie tej sprawy. Konsulat nadesłał p. Prezydentowi wyjaśnienie, z którego wynika, że cała ta rzecz rozegrała się inaczej. Już podczas naganki otrzymać miał zmarły syn pana Oehlricha postrzał śrutowy w trzewik. Później strzelcy niemieccy spotkali młodego człowieka, który trzymał broń w pogotowiu do strzału. Strzelcy zeszli z wozu, otoczyli nieznajomego, który na wezwanie broni nie złożył i odebrali mu z tyłu fuzję. Gdy nie chciał wyjawić swojego nazwiska, kilku prywatnych leśników i syn Oehlricha zaprowadzili go do posterunku policyjnego w Płośnicy, gdzie stwierdzono jego nazwisko. Wykazało się, że młodzieniec był synem gospodarza polskiego Leśnickiego, który przebywał na należącej do ojca jego parceli, która do polowania należała, na której atoli ani on ani ojciec jego prawa do polowania nie mieli.

Pan Prezydent dodaje, że właściwie wyjaśnienie i załatwienie tej sprawy jest rzeczą miarodajnych władz polskich, lecz przypuszcza, że my w interesie sprawiedliwości zajmiemy stanowisko w tej sprawie już teraz, przedstawimy także nadesłane nam odmienne przedstawienie przebiegu zajścia bez odczekania wyniku dochodzeń władz polskich w tej sprawie. Gdybyśmy tego nie uczynili, natenczas p. Prezydent prosi nas o odpowiedź na jego list do nas w tej sprawie wystosowany.

Nie potrzebujemy dodawać, iż my w myśl naszych oświadczeń chętnie życzenia takie wypełniamy. Podaliśmy w dobrej wierze notatkę „Słowa Pomorskiego“. Pytamy się jednak dla czego my właśnie stanowić mamy wyjątek i tak sprawiedliwie i tak szczerze sobie postępować, pomimo tego, że prasa nimiecka u nas i w Polsce nigdy prawie nie prostuje fałszów raz w sprawach polskich podanych i to nawet wtenczas, gdy wykaże się, że te wieści są wprost z palcawyssane.

Pozatem zaznaczyć pragniemy, że my jako Polacy w sprawach takich odczekać musimy jeszcze orzeczenia odnośnych władz polskich.

— **Przychwycono złodzieja,** który w ostatnim czasie wypróżniał skarbonki w kościołach św. Józefa, Serca Jezusowego i u OO. Franciszkanów. Złoczyńcą jest stolarz Otton Witt z Olsztyna. Prawdopodobnie ma on jeszcze inne kradzieże na sumieniu, gdyż obłożono aresztem w mieszkaniu jego różne rzeczy, pochodzące napewno z kradzieży.

— **Złodzieje** wtargnęli dzisiejszej nocy do biur kasy chorych mieszczącej się przy ulicy Dolno Kościelnej. Zaopatrzeni w przyrządy nowoczesne wypalili oni duży otwór w szafie żelaznej, gdzie jednakże nic nie znale.li, gdyż pieniądze dnia poprzedniego odesłano do banku.

— **Zarząd tramwajów olsztyńskich** podniósł opłatę za zwyczajną jazdę na 15 fen.

Z Warmji

— **Rotflis.** W jednej z ostatnich nocy zakradli się złodzieje do Hotelu Dworcowego, gdzie skradli za 700 marek towarów a w karczmie Kranicha za 100 marek.

Z Mazur.

— **Olsztynek.** Samobójstwo przez zastrzelenie popełnił w poniedziałek zegarmistrz W. Z listu pozostawionego wynika, że samobójstwo popełnił z powodu choroby nerwowej. Osierocił on żonę i dwoje dzieci.

— **Nibork.** Na ostatni targ na bydło sprowadził jakiś gospodarz krowę, która rozwścieczona rzuciła się na przechodniów wszczynając popłoch. Wpadła ona też głową na słup z taką siłą, że ułamała sobie róg. Z wielką trudnością zwierzę związano i odprowadzono z „pobojowiska“.

Gołdap. Majątek Dagutschen, obejmujący 1094 mórg, sprzedany został przymusowo. Nabywcą jest kapitalista Hellmer, który zapłacił 94 100 mk.

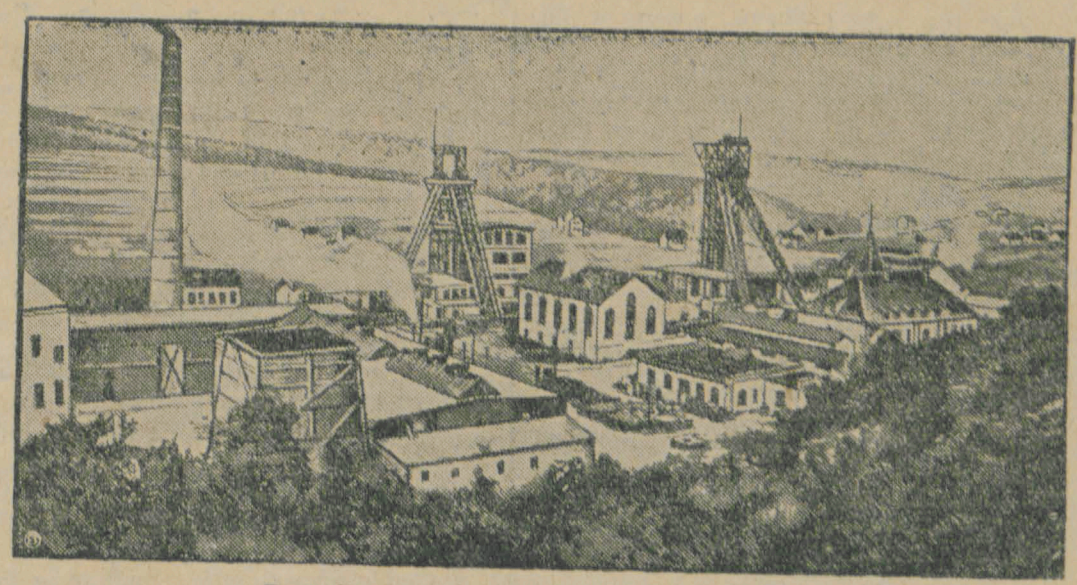

Przesilenie w kopalniach zagłębia Saary.

Kopalnie w obwodzie Saary przechodzą obecnie ciężkie przesilenie. Francuski zarząd kopalń zwlnił 4000 robotników bez względu na wiek i rodzinę. Na obrazku naszym widzimy kopalnię Quierschied pomiędzy Neunkirchen a Saarbrücken.

— r. **Łek.** Skutki plebiscytu u nas zawsze jeszcze odczuwać się dawają. W niektórych miasteczkach mazurskich zawsze jeszcze podejrzewa się różne osoby o sprzyjanie polskości, a wynikiem są procesy, w których akty się piętrzą. Także we Łku toczy się taki proces przeciwko czeladnikowi blacharskiemu Walterowi Marquardtowi, który rzekomo zarzucić miał byłemu wyższemu sekretarzowi miejskiemu Burghardtowi, że wydał jakieś materjały Polakom i że sympatyzuje z polskością. Burghardt zaskarżył Marquardta i proces przybrał bardzo wielkie rozmiary. Także we Szczytnie na Mazurach zarzucił jeden obywatel drugiemu obywatelowi, że otrzymał z Banku polskiego pożyczkę czy też „podarek“ 6 000 marek. I znowu proces o obrazę, który pochłonie znaczne koszta.

Z Powiśla.

— **Susz.** W Wielkim Lignowie aresztowano jakąś 21-letnią służącą, która zabiła i zakopała w mierzwie zaraz po urodzenie swoje nieślubne dziecko. Ponieważ jeszcze choruje, odstawiono ją do lazaretu.

Z dalszych stron

— r. **Essen.** W „Dzienniku Bydgoskim“ ogłasza p. Czesław Budnik artykuł pod tyt.: **„200 000 Niem.-katolików w Polsce ma 91 księży, a 150 000 katolickich Polaków w Westfalji nie ma ani jednego“.** Już z samego nagłówka wynika, jak olbrzymia panuje różnica pomiędzy opieką duszpasterską dla Polaków w Niemczech i Niemców w Polsce.

— **Dortmund.** W sobotę wieczorem o godz. 10 popełniono w Castrof-Rauxel ciężką zbrodnię Troje mężczyzn wtargnęło do mieszkania rodziny Gerlach. 22-letni syn Rudolf Gerlach wystąpił przeciw napastnikom lecz został zażgany na śmierć; brat jego Franciszek śmiertelnie poraniony. Dwie osoby odniosły lżejsze okaleczenia. W niedzielę przyaresztowano w tej sprawie kilka osób.

— **Bochum.** Pewnemu przy Dorstenerstr. mieszkającemu chłopcu padło kilka cegieł na głowę zabijając go na miejscu.

— **Herne.** Bawiące się dzieci ujeżdżali sobie na wózkach, służących do przewożenia materjałów przy pracach reparacyjnych przy Regenkampstrasse. Dwa wózki wykoleiły się na Bochumerstr. W tej właśnie chwili nadjeżdżał motocykl uderzając o wykolejone na ulicy wózki. Kierujący motocyklem odniósł lekkie obrażenia, natomiast stan drugiego jest dość poważny, gdyż odniósł wstrząśnienie mózgu.

Stosunki handlowe Polski z Turcją.

Sprawa monopolu spirytusowego — jaka obecnie jest na wokandzie Sądu w Warszawie — zaszkodziła trochę stosunkom handlowym Polski z Turcją. Przedewszystkiems prawa ta poderwała zaufanie polskich przemysłowców do rządu, wzgl. sfer handlowych Turcji.

Istnieje jednakże nadzieja, że po jakimś czasie rząd turecki przekona się ostatecznie o niekorzystności eksploatacji na własną rękę. Wówczas — jak przewidują — koncesja zostanie oddana międzynarodowej grupie, w której składzie znajdą się i Polacy.

Niektórzy coprawda twierdzą, że wysyłka spirytusu do Turcji nie bardzo się opłaca. Nie przesądzając dziś tej kwestji, stwierdzić trzeba, że są tu również i korzyści uboczne. Naprzykład w związku z monopolem wywieźli Polacy do Turcji prawie za miljon dolarów szkła. Tu należy zaznaczyć, że szkło polskie ma nadal widoki zbytu, lecz być może w mniejszych trochę rozmiarach.

Ogółem teraz mówiąc, Turcja jest dla Polski bardzo dobrym obszarem dla wywozu. Wytwórczość polskiego przemysłu, który stoi dziś już na wysokim poziomie, ma tam duże widoki zbytu. Na razie nie wyzyskaliśmy jeszcze tego rynku. Cały nasz wywóz do Turcij wynosi zaledwie 2 procent całego tureckiego dowozu. A należy dodać, że ze

względu na naszą przyjaźń z Turcją, przemysł polski znalazłby tam duże poparcie.

Duży popyt w Turcji mają pługi, różne narzędzia rolnicze, motyki, łopaty i t. d. Artykuły zaś takie jak n. p. konfekcje nie mogą liczyć na duży zbyt, gdyż kraj jest ubogi i wojną wyniszczony. Ludność nosi tam zwykle stare, narządzane ubrania, które handlarze sprowadzają z różnych stron po niskiej cenie.

Dużym popytem cieszą się wyroby platerowane. Mają one w Turcji już wyrobioną markę, tak, że wszystkie te wyroby, znajdujące się na tureckim rynku uchodzą za warszawskie, choć w rzeczywistości tak nie jest i eksport tych wyrobów z Polski dopiero się zaczyna.

Dużo jeszcze innych rzeczy z Polski może być wywożonych do Turcji, trzeba jedynie kwestję wywozu polskiego do tego kraju traktować bardzo ostrożnie i zawsze zbadać poprzednio gruntownie rynek.

Zaś z Turcji do Polski możemy z korzyścią przywozić rodzynki, figi, pomarańcze, słynny tytoń turecki, następnie dywany wyrobu maszynowego. Import z Turcji do Polski również nie jest dostatecznie i należycie rozwinięty.

Jednem słowem widoki na rozwój stosunków handlowych z Turcją są bardzo duże. Mamy zresztą niezłe warunki transportu. Cięższe ładunki mogą iść przez Gdańsk, lżejsze zaś na Konstancę.

Zawarty przez nas układ handlowy z Turcją jest dla nas korzystny, po rewizji zaś może stać się jeszcze dogodniejszy.

Rozmaitości

Ile gwiazd otacza ziemię.

Liczenie gwiazd na sklepieniu niebieskiem wcale nie jest rzeczą łatwą.

Przed czterdziestu laty kierownicy dziewiętnastu różnych obserwatorjów astronomicznych postanowili zrobić zdjęcia jeśli już nie całego firmamentu, to przynajmniej większej jego części; a zaczętą wtedy robotę dziś dopiero uważać można za będącą na ukończeniu.

Zdjęcia gwiazd — (bez zdjęć o policzeniu mowy nawet być nie może) dokonywane były w sposób jedynie możliwy przy pomocy aparatów fotograficznych, przy zastosowaniu teleskopu. Teleskopowa ciemnia, urządzona była w ten sposób, że obracała się na tem samem miejscu z szybkością obrotu ziemi dokoła słońca, dzięki czemu skierowana była stale na tę samą część nieba.

Praktyka wykazała, iż żadnej gwiazdy nie można zjdąć na migawkę. Czas naświetlania ich wahał się między minutą a całą godziną. Przy zdjęciach np. gwiazdy czternastej wielkości naświetlanie wynosi 20 razy tyle, co przy zdemowaniu planety Jowisza.

Gwiazdy, których nawet nie widać przez lunety, ukazują się na kliszy, jeśli tylko podda się ją dostatecznie długiemu naświetlaniu.

Dokonane przez te wszystkie obserwatorja zdjęcia obejmują gwiazdy od czternastej wielkości do największych.

Razem dokonano około 200 tysięcy zdjęć, z których zrobiono 30 000 map gwiazd; mapy te ważą 2 tonny.

Przy pomocy map można stwierdzić, że na horyzoncie, na którym gołem okiem dostrzegalibyśmy zaledwie 6 tysięcy gwiazd, jest ich conajmniej 15 miljonów.

Przy spoistości tych pracowitych zdjęć udało się nietylko ustalić do pewnego stopnia ilość gwiazd lecz jednocześnie też i ich położenie wzajemne. Dalsze zdjęcia, porównane z obecnemi, mogłyby więc wykazać czy i w jakim kierunku odbywa się ruch **poszczególnych gwiazd.**

Miesiąc urodzenia kobiety.

Według astrologji miesiąc, w którym człowiek się urodzi, ma decydujący wpływ na jego charakter. Związek pomiędzy miesiącem urodzenia a charakterem kobiety ma być następujący:

Kobieta, urodzona w styczniu — będzie znakomitą gospodynią. — Usposobienia nieco melancholicznego — dobrego serca. — Lubi gustowne, ale skromne stroje.

Kobieta urodzona w lutym — jest dobrą żoną i matką, ale przytem zalotna i kokietka.

„Marcowa" jest krzykliwa, gadatliwa, pilna, ale niedbała. Ma instynkt do interesów — jednak lekkomyślna w wydatkach. Dobroduszna — ale dość zdradliwa.

Kwiecień wpływa na zmienność usposobienia kobiet, urodzonych w tym miesiącu. Kobiety te, są niestałe, zwykle przeciętnej inteligencji, pełne kaprysów i niespodziewanych zmian w nastroju.

Kobiety rozkwitłe w maju są rozkoszne, kochliwe, łagodne w usposobieniu, eleganckie i mają skłonność do sztuki i piękna w otoczeniu.

Urodzone w czerwcu mają dobre upodobania, ale są powierzchowne. Gust ich łatwo się kieruje na rzeczy przypadkowe. Lubią jaskrawe barwy w ubraniu — prowadzą życie lekkomyślne — i awanturnicze.

Urodzone w pachnący lipami lipiec córy Ewy, kochają się w poetycznych strojach — pół-tonach, lubią muzykę, są zawsze w dobrym humorze i zjadają chętnie stosy ciastek, cukierków.

Urodzona w sierpniu jest miła, ujmująca i rozkoszna, ale musi być mocno trzymana w ręku przez mężczyznę, bo ma skłonności do rozrzutności — i lekkomyślnego życia.

Wtym względzie różni się zasadniczo kobieta, urodzona we wrześniu. Jest poważna, pełna dystynkcji, oszczędna — umie się ubrać ze smakiem. Ceni wiedzę i stara się ją zdobyć.

Córki jesieni — październikowe, są niesłychanie miłe w obejściu. Mówią wprawdzie szybko, dużo, mają fantazję w nieobliczalnych granicach, ale są typowe przez wesołe usposobienie. Skłonne do anegdot i lubią męskie towarzystwo. Nie można od nich żądać wielkiej odpowiedzialności — są lekkie i powierzchownej natury — żyjąc bez troski i długich zmartwień.

Poważne i dobre z natury są kobiety urodzone w listopadzie. Zapalają się łatwo wprawdzie i potrafią się długo gniewać — są jednak wzorowemi matkami i potrafią kochać do szaleństwa i być wiernymi.

Grudniowa. Jeśli jest piękna — ostrożnie z wydatkami. Posiada ona bowiem żądzę strojów, klejnotów i... kosmetyków. Często staje się przyczyną ruiny mężczyzny. Pociąga go ona zwolna, ale pewnie w przepaść niebezpieczeństw. Ma w sobie wszelkie cechy demonicznej Ewy, przed której urokiem trudno się obronić.

Rola gołębi posłańców.

Wspomnijmy tylko dla pamięci o gołębiu z arki Noego. Plinjusz opowiada, iż marynarze egipscy i greccy zawiadamiali o swoim powrocie, wysyłając gołębie, które wyprzedzały je w porcie. Rzymianie używali ich często w czasie wojny. Podczas wojen krzyżowych, tak chrześcijanie, jak i poganie używali często gołębi jako posłańców. W 1098-ym r., armja krzyżowa, oblegająca port Nisard, koło Antjochji, parlamentowała w ten sposób z obłężonymi. Muzułmanie zaś, otoczeni w r. 1189 przez Filipa Augusta w Saint-Jean-d'Acre porozumieli się z sułtanem Saladinem dzięki starannie wytresowanym gołębiom. Z początkiem XIX w kursy giełdowe były ogłaszane na prowincji, zapomocą depesz, przewożonych przez gołębie. Podczas obłężenia Paryża w r. 1871-ym p. Rampont-Leckin, dyrektor poczty, zorganizował służbę gołębi pocztowych, która utrzymywała Paryż w stałym kontakcie z prowincją. W 7 lat później parlament ustanowił kredyt, potrzebny dla stworzenia i utrzymania wojskowych gołębników.

Sprzedaż drzewa

Bartółty. W sobotę 10 marca przed poł. od 10-tej w Bartółkach sprzedarz drzewa opałowego z leśnictw Nerwik i Leśno.

Handel i przemysł.

Berlińska giełda zbożowa.

Dnia 6-go marca płacono za 1000 kg. zboża nasion olejowych, za 100 kg. mąki i innych artykułów ze stacji:

Pszenica brandenburska 239,0—242. dostawa w marcu 264,00—264,75 dostawa w maju 274,75—000,00 dostawa w lipcu 280,50—000,00 żyto brandenburskie 243—246 dostawa w marcu 262,00—263,00 dostawa w maju 275,25—275,00 dostawa w lipcu 261,25—261,50 jęczmień latowy 221—280 jęczm. zimowy 000—000, owies brandenburski 215—226, dostawa w marcu 234,50 do 234,75, dostawa w maju 249,00, kukurydza 227—229.

Mąka pszenna 30,75.—35,00, mąka żytna 32,75 35,00, śrót pszenny 15,75—00,00 śrót żytni 15,75 do 00,00, groch Wiktorja 46,0—55, groch spożywszy 34,—36,0 groch do paszy 25—27, peluszka 20,0 do 20,50, wyka 21,00—23,00, łubin niebieski 14,00—14,75 łubin żółty 15,25—16,00 seradela świeża 21,00—23,50. makuch rzepakowy 19.50—19,60, siemienny 23,00,—23,40, wytłoki suche 12,80—13,00. kartoflane 24,00 do 24,20.

Królewiecka giełda zbożowa
z dnia 6-go marca 1928.

Zwieziono wagonów: 16 krajowych: 9 żyta, 3 owsa, 1 pszenicy 1 jęczmienia, 1 grochu, 1 seradeli. 3 zagr. 1 grochu, 1 bobu, 1 koniczyny.

Urzędowo: żyto 12,75—12,85 pszenica 00,00 do 00,00, owies 11,75—12,00, jęczmień 11,50—13,50, wyka 00.00—00,00.

Nieurzędowo: żyto 12,75—12,85 pszenica 11,50 do 12,25 owies 11,00—12,20 jęczmień 11,50—13,50,

Tendencja: stała, na owies nieco słabsza.

Rolnik olsztyński płacił dnia 7 marca 28 za żyto 11,50—11,65. pszenicę 11,50—11,80. jęczmień 10.20—11,20 owies 9.70—10,00 peluszkę 9.50 do 10,00 wykę 8,80.—9,20. seradelę 7,00—8,00, koniczynę czerwoną do 50 mk. za centr. koniczynę białą do 50 mk. za centr.

Redaktor: Seweryn Pieniężny w Olsztynie.
Wydawczyni: Joanna Pieniężna w Olsztynie.

Czarne półkoszulki
i gotowe spodnie poleca
Teofil Zbiek, Olsztyn
ulica Libsztacka 28.

Baczność Rolnicy!
Amoniak i Kalkstickstoff
w każdej ilości poleca
„Rolnik" w Olsztynie

Polecamy następujące książki

Nr.	12.	Historja o św. Genowefie	0,50 mk.
„	36.	Najnowszy i największy sennik	2,50 „
„	47.	200 piękn. wierszyków na pocztówki i powinszowania	0,30 „
„	49.	Proroctwo Sybili	0,75 „
„	59.	Toasty i przemówienia	0,50 „
„	60.	Toasty weselne	0,30 „
„	61.	Najnowsze toasty i przemów.	0,30 „
„	61.	Hrabia Monte Chisto	5.00 „
„	69.	Żywot św. Doroty	0,30 „
„	202.	Cudowne Legendy	0,75 „
„	203.	Bolesław, syn Genowefy	0,75 „
„	207.	Koszyk kwiatów	0,75 „
„	208.	Ks. Augustyn Kordecki	0,75 „
„	209.	Z pod katowskiego miecza	0,75 „
„	211.	Jak chłop djabła oszukał	0.75 „
„	214.	Figlarz warszawski	0,75 „
„	218.	Spadkobierca skarbów ojcowsk.	0,75 „
„	228.	Deklamator polski	0,75 „
„	238.	Wesoły deklamator powszechny	0,75 „
„	239.	Wesoły deklamator	0,75 „
„	243.	30 bajek dla dzieci	0,75 „
„	251.	Było to pod Grunwaldem	0,75 „
„	258.	Hetman Mazepa	0,75 „
„	263.	Najnowszy śpiewnik salonowy	0,75 „
„	263.	Krwawe dzieje bandytów	0,75 „
„	269.	Ciekawa historja Ali-Baba	0,75 „
„	283.	Rozbójnik chiński	0.40 „
„	306.	Hrabia parobkiem u kmiecia	0,75 „
„	313.	Przygody głupiego Bartosza i madrego Maćka	0,75 „
„	317.	U stóp królowej	0,75 „
„	330.	Mały książe	0,40 „
„	367.	Żeglarz Sindbad i lampka cudow.	3,00 „
„	401.	Nowy Humorysta	1,50 „
Słowniki polsko-niemieckie i niemiecko-polskie w jednym tomie			6.00 „
Elementarz Toruński			0,30 „

Książki niemieckie:

Sienkiewicz,	Quo vadis, opr.	4.50 mk.
„	Wüste, opr.	4,50 mk.
„	Familie Połaniecki, opr.	6.50 mk.
„	Kreuzritter Bd. I, opr.	7,00 mk.
„	„ Bd. II, opr.	9,00 mk.

Wysyłka za zaliczką lub za poprzednim nadesłaniem pieniędzy. Na porto załaczyć należy za książki małe 10 fen. od sztuki. Za większe jak nr. 36 i 367 20 fen., za nr. 63 30 fen.

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej".

Ospę żytnią
Ospę pszenną
śrut słonecznikowy
śrut kukurydzowy
śrut jęczmienny
śrut mięszanky
śrut owsiany
śrut lniany
kukurydzę
mąkę rybią
ćół bydlęcą
poleca w każdej ilości po najtańszych cenach dziennych
„Rolnik" w Olsztynie

Karfki do spowiedzi
poleca
Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej"